Przegląd Kościelny

Nr. 23. Poznań, 2 Grudnia 1886. Rok VIII.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na cało Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi w Dolsku. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Małżeństwa mieszane.

(Ciąg dalszy).

5. Nie zawsze jednak niestety jest pasterz dusz w tem szczęśliwem położeniu, że w mieszanem małżeństwie pamiętają o danych Kościołowi katolickiemu rękojmiach. To pewna, że w tych małżeństwach, w których mimo danéj gwarancyi chrzci dzieci minister akatolicki i których dzieci odwiedzają akatolicką szkołę, grzeszy strona katolicka, która zawiniła złamanie danego przyrzeczenia, nietylko in foro interno, lecz i in foro externo, i że uważana jest przez Kościół za peccator publicus et notorius. Kościół może ją karać cenzurami. „Sane, mówi Bangen (l. c. IV), cum haec res vertatur in foro externo, publice etiam per censuras puniri posset pars catholica. Attamen eo de casu statuit Pius VIII: Quodsi nonnullis in casibus paterna hujusmodi sacrorum pastorum studia irritum cadere contingat, tunc sane abstinendum erit a catholica eadem persona censuris in illam nominatim expressis corripienda, ne tumultus aliquis oriatur et graviora rei catholicae mala obveniant.“ Sama z siebie więc nie podpada strona katolicka w tym razie cenzurom, ale Ordinarius może valide je nałożyć, a dusz pasterz wnieść o nie, gdyby uważał tego potrzebę. Jeśliby zaś je nałożył, natenczas może strona katolicka (excepto casu in articulo mortis) dopiero wtenczas pojednać się z Kościołem, kiedy ją Ordinarius od cenzur zwolni.

Jeżeli więc katolik nie dopełnia danych przyrzeczeń i wskutek tego winien być uważany za publicus et notorius peccator, to wypada z tego, że nie powinien być prędzéj przypuszczony do Sakramentów św., aż póki publice nie naprawi danego zgorszenia. Pod tym względem mówi Gury: „Debet (parochus) etiam in quantum potest cum debita prudentia scandala de medio tollere.“ „Parochi tenentur etiam cum periculo vitae ad corripiendos subditos, qui in peccato mortali existunt, aut in proximo periculo labendi in illud, et non solum in eorum extrema necessitate, sed etiam in gravi, semper ac fulget emendationis spes“, mówi św. Alfons (Homo ap. tr. 7. n. 30).

Oczywiście, że dusz pasterzowi nie łatwo się zbliżyć do takiego katolika, który w ten sposób złamał przyrzeczenie, gdyż on sam go unika i nie chciałby się z nim spotkać, ale mimo to niech nie przestaje szukać sposobności zbliżenia się do niego, niech zwraca mu uwagę i przypomina obowiązek przez znajomych, krewnych i przyjaciół, a ostatecznie niech go poleca miłosierdziu Bożemu we Mszy świętéj.

Jeżeli zaś taki katolik szuka pojednania się z Kościołem, natenczas trzeba o tem pamiętać, że zawsze w tym razie więcéj zawinił mąż, aniżeli żona i że dla tego surowszy winien być sąd dla męża. Do tego zaś, o ile większa lub mniejsza jest wina, stosuje się miara warunków pojednania. Pojednania tego szukają winni albo extra confessionale albo in confessionali.

Jeżeli winny extra confessionem zwróci się do dusz pasterza, natenczas chodzi na pierwszem miejscu o naprawę danego zgorszenia. To może się stać albo wprost, jeżeli winny wobec świadków przyzna się do żalu za krok uczyniony i okaże wolą stanowczą do naprawy zgorszenia wedle sił swoich, albo nie wprost, jeżeli okaże zmianę usposobienia przez wzięcie udziału w publicznem nabożeństwie, odprawienie spowiedzi w czasie, w którym w kościele jest liczne zgromadzenie (Caeterum publica scandala reparari possunt, si publice quis ad Sacramenta accedat, ecclesias devote visitet, missam audiat, nomen det piae confraternitati, mówi Gury). Jaką tu drogę pasterz dusz obierze, to już od niego samego zależy; pierwsza jest łatwiejsza a dla mężczyzn o tyle skuteczniejsza, że na przyszłość więcéj liczyć się będą z danemi gwarancyami. Dla kobiet łatwiejszą jest druga, o tyle że nie jątrzy ich mężów akatolickich.

Jeżeli dzieci z małżeństwa mieszanego uczęszczają do szkoły akatolickiéj, natenczas winien pasterz dusz zważać na to, czy w tem małżeństwie mąż czy też żona należy do Kościoła katolickiego. Ojciec katolicki powinien natychmiast dzieci odebrać ze szkoły akatolickiéj i posłać do katolickiéj, gdyż wedle prawa świeckiego podlega władzy jego ojcowskiéj wychowanie wszystkich dzieci. Jeżeli zaś jest to wyższa szkoła albo w miejscu nie ma katolickiéj szkoły, natenczas ojciec musi postarać się natychmiast o to, aby dzieci uczęszczały na religią katolicką. Na to trzeba koniecznie nalegać, gdyż bez tego nie ma i mowy o rzeczywistem pogodzeniu się z Kościołem, a nadto zapewnia się przez to dzieciom katolickie wychowanie na wypadek śmierci ojca. Prawo bowiem uważa, że wtenczas, kiedy się skonstatuje, iż na rok przed śmiercią ojca katolickiego dzieci jego uczęszczały na naukę religii katolickiéj, było to ojca wolą, żeby dzieci w téj religii były wychowane. Jeżeli matka katoliczka chce się pogodzić z Kościołem, natenczas trzeba się jéj pytać, czy może nakłonić męża do tego, aby zezwolił na katolickie wychowanie dzieci, albo czy w ogóle mowy o tem być nie może. W pierwszym razie trzeba od niéj żądać, aby użyła całego swego wpływu na męża, iżby dzieci poszły do katolickiéj szkoły lub na religią katolicką. W drugim razie winien pasterz dusz się przekonać, czy może wierzyć jéj twierdzeniu, że użyła całego wpływu na męża, aby dzieci po katolicku były wychowane, a przedewszystkiem winien się dowiedzieć, czy spełniała religijne obowiązki (słuchała w niedziele Mszy św., przystępowała do Komunii św. na Wielkanoc), gdyż ztąd może dość pewny stawić horoskop co do jéj religijnego usposobienia i wiarogodności. Nadto winien ją pouczyć, co powinna uczynić w celu nakłonienia męża do spełnienia przyrzeczenia: aby starała go się pozyskać dla siebie łagodnością, tkliwością, prośbą, wiernem spełnianiem obowiązków domowych, a mianowicie winien ją zachęcić do gorliwéj mo-

dlitwy. Jeżeli się okaże, że rzeczywiście biedna na mężu nic wymódz nie może i że w niedziele uczęszczała na Mszą świętą, może ją przypuścić do Sakramentów św. Pasterz dusz mógłby w razie, gdyby chciała przed innym kapłanem, któryby nie znał jéj stosunków, spowiedź odprawić, dać jéj poświadczenie, aby ten wiedział, jak się obejść z penitentką. Jeżeli zaś rzecz ma się przeciwnie, natenczas winien jéj pasterz dusz nakazać uczęszczać w niedziele i święta na Mszą św. i kazanie, na nowo zażądać od męża, aby dzieci posyłał do szkoły katolickiéj lub na katolicką religią i pozostawić jéj do tego czas 4—8 tygodni, a potem znów ją przywołać do siebie, aby na nowo ją zbadać. Jeżeli wróciwszy powie, że nic sprawić nie mogła, a kapłan nie bardzo jéj dowierzać może, może ją jeszcze raz jeden lub dwa odesłać, ale potem, kiedy swoje uczyniła, winien ją przypuścić do Sakramentów św.

Zwyczajnie jednakże nie szuka katolik, który przyrzeczenia tego nie dotrzymał, dusz pasterza extra confessionem, ale gnany wyrzutami sumienia idzie zwykle do spowiedzi i tu wyznaje co go boli.

W tym razie, jeżeli dzieci nie chodzą jeszcze do szkoły, ale tylko zostały ochrzcone przez ministra akatolickiego, napotyka pasterz dusz na wielkie trudności w nakłonieniu penitenta do tego, aby extra confessionem przed świadkami żal swój wyraził. Nie pozostaje tu spowiednikowi nic innego, jak zbadać przedewszystkiem usposobienie penitenta, t. j. czy żaluje prawdziwie za swe grzechy i czy przyrzeka wychować dzieci po katolicku. Jeżeli tak jest w rzeczywistości, może mu dać rozgrzeszenie. Jeżeli zaś penitent chce zarazem przystąpić do Komunii św., może mu na to spowiednik dopiero wtenczas zezwolić, gdy naprawi dane zgorszenie. Tu mogłaby wystarczyć confessio coram multis. „Notandum, mówi bowiem św. Alfons, quod, ut praescribit Rituale Rom., debet negari communio publicis peccatoribus, quoties non constat etiam publice de eorum poenitentia, et non prius quam scandalo aliis praestito consuluerint. Cui tamen dicunt Possevinus, Sancius, Busenbaum et Croix sufficere confessionem coram multis factam" (Homo ap. 14, 5). Gdyby się spowiadał w próżnym kościele, natenczas musiałby spowiednik domagać się od niego, aby to powtórzył w dzień świąteczny, w którym wielu przychodzi do spowiedzi. Jeżeli Komunią św. ma podać inny kapłan, natenczas winien spowiednik oświadczyć temu kapłanowi, że penitent odprawił spowiedź coram multis.

Jeżeli penitent się spowiada, że dzieci jego odwiedzają już szkolę akatolicką i uczą się religii akatolickiéj, natenczas musi spowiednik żądać stanowczo, gdy penitentem jest ojciec, aby dzieci przeszły do szkoły katolickiéj i na katolicką religią i nie może prędzéj rozgrzeszyć penitenta, dopóki rzeczywiście tego warunku nie spełni. Jeżeli zaś matka tę spowiedź odprawia, natenczas powinien spowiednik zbadać, czy użyła całego wpływu swego na męża, ażeby dzieci po katolicku były wychowane i czy sama aż dotąd spełniała obowiązki religijne. Jeżeli ani na jedno ani na drugie nie może odpowiedzieć twierdząco, natenczas nie może otrzymać rozgrzeszenia, dopóki się nie poprawi. Jeżeli odpowie twierdząco, niech wspomni spowiednik na to, co mówi Bangen: „sed non leviter ejusmodi mulieri credendum est, volubile enim hoc genus ad decipiendum nimis parata. Non domita sed satiata carnali passione... unice id curat, ut honor externus reparetur." Przez dłuższy czas musi on ją na próbę wystawić i po kilka razy odmówić rozgrzeszenia. Jeżeli dla wiary zniesie to poniżenie i próbę i użyje wszystkiego, aby uratować dzieci, natenczas nie można jéj odmówić rozgrzeszenia. Jeżeliby zaś wymogła na mężu, że jéj pozwoli dziewczęta wychować po katolicku, to tem szczersze jéj nawrócenie.

6. Gdy pasterza dusz powołają do łoża chorego, który nie dotrzymał w małżeństwie mieszanem danych przed ślubem przyrzeczeń, natenczas, jeżeli o tyle złamał te przyrzeczenia, że kazał ochrzcić dzieci akatolickiemu ministrowi, może być przypuszczony do spowiedzi i Komunii św., bo przez to, że przywołał kapłana, okazał dostatecznie zmianę swego usposobienia. Jeżeli zaś dzieci jego uczęszczają już do szkoły akatolickiéj lub na religią akatolicką, może ojciec wtenczas tylko otrzymać rozgrzeszenie, gdy pośle dzieci do szkoły katolickiéj lub na katolicką religią. Gdyby zachodziło periculum in mora, natenczas musiałby ojciec w obec świadków dać przyrzeczenie, że chce dzieci swe po katolicku wychować. Gdyby i na to nie starczyło czasu, natenczas musiałby dusz pasterz zadowolnić się samem przyrzeczeniem ojca, że wychowa dzieci po katolicku. Gdyby chory chciał także przyjąć Komunią św., musiałby oświadczyć publicznie przed świadkami, że chce, aby jego dzieci chodziły do szkoły katolickiéj lub na religią katolicką. Od matki nie może pasterz dusz żądać tego z taką stanowczością. Jeżeli choroba jéj nie jest tak groźna, mógłby ją dusz pasterz zniewolić do proszenia męża o katolickie wychowanie dzieci; ale jeżeli mąż nie da się nakłonić, natenczas nie można jéj odmówić Sakramentów św. Gdy jest periculum in mora, winien ją kapłan natychmiast wysłuchać spowiedzi. To jednak może on wymódz na umierającéj katolickiéj matce, która żyje w mieszanem małżeństwie i któréj dzieci nie wyszły jeszcze ze szkoły, aby prosiła męża, iżby po jéj śmierci, gdyby chciał się znów ożenić, wziął sobie katoliczkę za żonę, albo dał dzieciom katolika na opiekuna.

Jeżeli dzieci w mieszanem małżeństwie skończyły czternasty rok życia, natenczas dusz pasterz lub spowiednik nie może ani katolickiego ojca ani katolickiéj matki zobowięzywać do tego, iżby je posyłali na katolicką religią. Tu wystarczy, jeżeli strona katolicka przyrzecze, że wedle możności wpływać będzie na dzieci przez naukę i upomnienie. Zaś zmianę usposobienia swego okazuje katolik albo przez oświadczenie coram testibus, albo przez udział w publicznem nabożeństwie, albo przez spowiedź coram multis.

III. Zdarza się też niestety, że strona katolicka pozwala się pociągnąć stronie akatolickiéj i zawiera małżeństwo *coram ministro acatholico.* Pomijając kwestyą co do ważności tego małżeństwa w naszych stronach, jest rzeczą pewną, że strona katolicka popełnia przez to grzech śmiertelny i daje publiczne zgorszenie. Wskutek tego może do Sakramentów św. tylko wtenczas być przypuszczona, gdy za grzech popełniony prawdziwie żałuje i dane zgorszenie naprawi.

Że tu grzech śmiertelny zachodzi i zgorszenie dane, to widzimy z dekretu synodu prowincyonalnego Kolońskiego z roku 1860, który mówi o małżeństwach mieszanych: „in mentem revocent fidelibus, graviter illa improbari tum jure naturali, quod suam prolisque fidem et salutem periculis objicere vetat; tum jure divino, quum lex tam vetus quam nova ab hujusmodi societate et consuetudine avocet; tum vero prohiberi districte lege ecclesiastica, quemadmodum non tantum e Concilio Chalcedonensi, sed e summorum Pontificum ad nostra usque tempora repetitis declarationibus intelligimus." Kościół, mówi daléj ten synod, udziela dyspensę od tego prawa tylko wtenczas, gdy do ważnych powodów przystępują zastrzeżenia, że stronie katolickiéj zapewnia się swobodne wykonywanie obowiązków religijnych i wychowanie katolickie dzieci. Przez to znosi się ów wzgląd, dla którego prawo przyrodzone i prawo Boże tak bardzo ganią małżeństwa mieszane: „ratio illa, ob quam lege naturali et divina adeo improbantur, quantum fieri potest, tollatur." Jeżeli tedy katolik zawiera małżeństwo mieszane, nie spełniwszy postawionych warunków, nie dawszy

żadnéj gwarancyi i nie pozyskawszy potrzebnéj dyspensy, zostaje ona „ratio“: a więc grzeszy ciężko przeciw prawu przyrodzonemu, Bożemu i kościelnemu. Synod mówi: „Sed illud etiam monebunt (parochi), graviter peccare catholicos, qui illas conditiones aut sancte ac sincere spondendas non curant et requirunt, aut, ut sancte serventur, non invigilant omnique studio allaborant, aut denique non obtenta Ecclesiae dispensatione nuptias istiusmodi ineunt.“

Grzech ten jest nadto notorycznie ciężki połączony z notorycznie ciężkiem zgorszeniem. Notoryczność w ściśléj myśli prawa kanonicznego zachodzi, kiedy jest powszechnie wiadomem, że czyn grzeszny został spełniony, że jest w sobie ciężkim grzechem i że został spełniony ze zamiarem i ze zupełną wolnością czyli dolose. Te wszystkie momenta zachodzą w akcie zawarcia mieszanego małżeństwa ze strony katolika z pominięciem warunków przez Kościół przepisanych. Dla tego taki katolik popada w kategoryą publicznych grzeszników i jako takiego uważa go się, kiedy chodzi o przypuszczenie do Sakramentów św. W tym względzie mówi Rytuał rzymski: „arcendi sunt publice indigni, quales sunt... manifeste infames, ut meretrices, concubinarii, foeneratores, magi, sortilegi, blasphemi et alii ejus generis peccatores publici, nisi de eorum poenitentia et emendatione constet, et publico scandalo prius satisfecerint.“ Podobnie o wiatyku: „Cavendum est, ne ad indignos cum aliorum scandalo deferatur, quales sunt publici usurarii etc... nisi sese sacra confessione purgaverint, et publicae offensioni, prout de jure, satisfecerint.“ — Benger mówi w teologii pastoralnéj ogólnie: „jeżeli ktoś chce bez dyspensy zawrzeć małżeństwo przed ministrem akatolickim, nie może oczywiście otrzymać rozgrzeszenia; a jeżeli uczynił ten krok potępienia godny, nie może być prędzéj przypuszczony do Sakramentów, dopóki nie okaże prawdziwego, skutecznego żalu za ciężkie przewinienie swoje.“ O żalu jednak dopiero wtenczas może być mowa, jeżeli oprócz spowiedzi dane zostały konieczne gwarancye.

Najlepiéj rozjaśnia rzecz całą reskrypt papiezki z 13 lipca 1782 r. Chodziło bowiem o postępowanie z tymi, którzy zawarli mieszane małżeństwo extra ecclesiam a potem chcieli być przypuszczeni do Sakramentów św. Papież Pius VI napisał wtedy do kard. Frankenberga, arcybiskupa w Malines, jak następuje: „Superest nunc de uno puncto adhuc loquendum, super quo licet non simus expresse interrogati, silentio tamen illud praeterundum non credimus, utpote quod in praxi nimis frequenter possit accidere, hoc scilicet, an contrahens catholicus, postea volens sacramentorum particeps fieri, ad ea debeat admitti? Ad quod dicimus, dum idem ille demonstrabit poenitere se peccaminosae suae conjunctionis, poterit hoc ipsi concedi, modo ante confessionem sincere declaret, procuraturum se conversionem conjugis hereticae, renovare se promissionem de educanda prole in religione orthodoxa et reparaturum se scandalum aliis fidelibus datum. Si tales conditiones concurrant, non repugnamus nos, quominus pars catholica sacramentorum fiat particeps.“ Gwarancye więc muszą być dane ante confessionem sacramentalem, jeżeli nie ma periculum in mora, i to w taki sposób, iżby dane zgorszenie się naprawiło.

Bangen mówi o takim katoliku (w swojéj *Instructio practica*), że nie podpadł przez to w cenzury in foro externo. Pius VII zaś rozrządził w brewe z 25 marca 1830 r., aby w razie, kiedy upomnienie było bezowocne i małżeństwo mieszane zostało zawarte przed akatolickim ministrem, biskup nie karał cenzurą imiennie osoby katolickiéj. Z tego możnaby wnioskować, że, ponieważ odmówienie Komunii ś. jest cenzurą, potrzebaby mu dać Komunią św., gdyby się znalazł u ołtarza. Tymczasem odmówienie Komunii św. nie jest wcale cenzurą a usprawiedliwia się tu tem, że jest to publiczny, notoryczny grzesznik, który dał ciężkie zgorszenie i wciąż je daje tak długo, dopóki winy nie zmaże. „Sed habendus est ut publicus ac notorius peccator: consequenter ad sacramenta admitti non potest, nisi prius publice satisfecerit ac scandalum revocaverit“, mówi Bangen.

Pytanie teraz, w jaki sposób ma dać zadośćuczynienie i naprawić zgorszenie? Odpowiedź na to znaleźlibyśmy mniéj więcéj powyżéj: bo i tu trzeba uwzględnić różnicę, czy chodzi o ojca katolickiego, czy o katolicką matkę w małżeństwie mieszanem. Ojciec musi w obec świadków przysiądz, albo w miejsce przysięgi złożyć uroczyste przyrzeczenie, że wychowa dzieci po katolicku, a więc posyłać je będzie do katolickiéj szkoły, lub na katolicką religią. Jeżeli zaś dzieci już do szkoły nie chodzą, natenczas można się zadowolnić przyrzeczeniem danem z jego strony w obec świadków, że wszystko wedle sił uczyni, aby spowodować konwersyą dzieci. Jeżeli kapłan w chorobie zostanie zawezwany, a nie ma periculum in mora, to może mu dać rozgrzeszenie po oddanéj w obec świadków i żony deklaracyi, że chce, aby dzieci po katolicku były wychowane i uczyły się w szkole katolickiéj religii, ale Komunii św. nie powinien mu kapłan prędzéj udzielić, póki dzieci nie przejdą na katolicką religią. „Experto crede Ruperto“; niejeden z takich katolików, powstawszy z łóżka, uległ zaciętéj żonie i zapomniał i o przysiędze i o żalu. „At quaestio, an ad sacram communionem possit admitti, semper in foro externo jacet, et pendet ab ea circumstantia, an in publico sufficienter sit reparatum scandalum“, mówi Bangen. Jeżeli chory znajduje się in extremis lub in periculo vitae, natenczas udzielają mu się po oddaniu z jego strony w obec świadków deklaracyi co do dzieci, wszystkie Sakramenta. Deklaracya ta powinna być spisana, i przez chorego i świadków podpisana, aby z niéj po jego śmierci można korzystać. Ponieważ rytuał rzymski przepisuje, aby przed udzieleniem Sakramentów św. i wiatyku zgorszenie było naprawione, dla tego zaleca się, aby świadkowie w czasie, kiedy kapłan choremu udziela Sakramenta św., choćby tylko w sąsiedztwie rozpuścili wieść o naprawieniu złego przez chorego.

Jeżeli matka katolicka po zawarciu małżeństwa mieszanego w obec ministra akatolickiego chce być przypuszczona do Sakramentów św., a może wpłynąć do tyla na męża akatolika, że pozwoli na wychowanie katolickie dzieci, to musi dać gwarancye odpowiednie dusz pasterzowi, zanim zostanie przypuszczona do Sakramentów św. Jeżeli zaś nie może tego przeprowadzić a kusiła się o to kilkakrotnie daremnie, natenczas daje przyrzeczenie, że wszystko uczyni, co będzie w jéj mocy, aby dzieci były po katolicku wychowane, i zostaje przypuszczona do Sakramentów św. W innem bowiem jest ona położeniu, aniżeli mąż jéj, którego popiera prawo świeckie, przepisujące, że „dzieci z prawego łoża bez różnicy płci mają być wychowane w wierze ojca.“ Na łożu boleści udzielają się jéj też Sakramenta św. bez większego wahania.

W każdym razie i tu ma swój walor zasada: sancta sanctis. Niegodnym nie udziela się świętości, a niegodny jest ten, który zawiera małżeństwo mieszane, nie spełniwszy warunków, których Kościół żąda i zostaje on tak długo niegodnym, dopóki nie odprawi pokuty i złego nie naprawi. Gdyby takiego kapłan przypuścił do Sakramentów św., zgrzeszyłby ciężko z wielu powodów i dałby publiczne zgorszenie.

W końcu na jedno jeszcze winniśmy zwrócić uwagę: pasterz dusz zbadać powinien, czy małżeństwo zawarte w obec ministra akatolickiego jest ważne z innych względów i czy jaka kanoniczna przeszkoda nie unieważnia małżeństwa. Jeżeli zachodzi rzeczywiście impedimentum dirimens, natenczas winien się pasterz dusz zastósować do

instrukcyi kard. Caprara z 25 kwietnia 1803, a mianowicie do następujących w niéj punktów:

nr. 3. Si contrahentes communiter habentur pro legitimis conjugibus et ipsimet fortasse ex ignorantia invincibili sint in bona fide, et absque gravis scandali seu perturbationis periculo, certionari nequeant de nullitate matrimonii, hisce in circumstantiis in bona fide relinquendi sunt, quemadmodum per sacros canones disponitur.

n. 4. Si contrahentes in mala vel dubia fide versentur, aut in bona fide existentes de nullitate matrimonii certiorari possint absque gravis scandali seu perturbationis periculo, unde locus datur matrimonii renovationi, eorum matrimonium in facie ecclesiae celebrandum est juxta modum inferius praescriptum.

n. 5. Si praeter clandestinitatis aliud ecclesiastici juris obstet impedimentum, dispensatio praemittatur...

n. 6. Si nullitas matrimonii occulta sit seu communiter ignoretur, matrimonium coram proprio parocho, adhibitis saltem duobus testibus confidentibus, secreto ad vitanda scandala contrahendum est, adnotata deinde particula in secretorum matrimoniorum libro.

n. 7. Si vero nullitas publica sit, ad scandalum removendum publice, servata forma concilii Tridentini celebrandum sit; quodsi Ordinarius ob peculiares circumstantias expedire judicaverit, ut secreto coram proprio parocho et duobus testibus potius celebretur, secreto celebrari poterit, dummodo tamen publicum scandalum alia ratione removeri possit, et quamprimum removeatur.

Na przypadek jednak, gdyby strona akatolicka nie pozwoliła na powtórzenie aktu ślubnego mimo wszelkiéj perswazyi, dodaje Kardynał:

n. 11. Satagendum est, ut specialem procuratorem constituat, qui ejus nomine matrimonium contrahat de more; aut saltem expresso consensu de praesenti per epistolam directam proprio parocho vel alteri sacerdoti Ordinarii aut parochi licentiam habenti, matrimonium renovetur.

Jeżeli i tego nie można osięgnąć, tedy zaleca Kardynał revalidationem in radice w następnych słowach: „Si hactenus praescripta obtineri nullatenus possint, et pars una ad celebrationem matrimonii juxta superius tradita, faciendam adduci nequeat.... ad dispensationem in radice matrimonii, seu ad matrimonii sanationem in radice deveniri posse judicamus, ita ut saltem innocentis partis animae saluti, prolis legitimitati et familiarum tranquillitati omnino consultum sit et quamprimum etiam renuentis animae saluti provideri possit.“

Do ostatniego orzeczenia dodaje Gury (II, 394) ważną uwagę: „Si neutra pars denuo matrimonium contrahere consentiat, nihil omnino hic et nunc faciendum est, cum nulla dispensatio ab ecclesia in tali casu concedatur. Restat igitur, ut parochus vacet ferventi orationi, frequenter Deo miserrimos concubinarios commendet, et assiduis curis horum conversionem procurare satagat.“

(Dokończenie nastąpi.)

Z pola kościelno-politycznych praw.

Patron kościoła protestant, który nie może należeć do dozoru kościelnego, ***ma prawo,*** chociaż ma w dozorze kościelnym swego zastępcę, ***żądania w odpisie uchwały dozoru kościelnego i rady parafialnéj. — Ciężar budowli*** należy do „ciężarów na potrzeby kościelne“, o których mówi § 40 prawa o zarządzie majątkiem w katolickich gminach kościelnych z 20 czerwca 1875.

Wyjaśnienie: W parafii w S. w dyecezyi poznańskiéj opierał się dozór kościelny domaganiu się król. komisarza do zarządu majątkiem arcybiskupim, aby patronowi protestantowi uchwały dozoru kościelnego w odpisie przesyłane bywały. Dozór kościelny nie chciał tego uczynić, powołując się na to, że patron „na potrzeby kościelne“, jak opiewa § 40 rzeczonego prawa, nic nigdy nie dawał i nie daje. Uważał zaś przez „potrzeby kościelne“ światło, bieliznę, wino itd., na co np patronowie kościołów na Śląsku dawać muszą. Królewski komisarz nałożył ostatecznie na przewodniczącego i księdza po 20 *M.* kary, na każdego zaś innego z członków dozoru po 10 *M.* kary i ściągnął je przez egzekucyą. Skutkiem tego wytoczył dozór skargę przeciw król. komisarzowi do wyższego sądu administracyjnego, pierwszego senatu w Berlinie, gdzie pod d. 18 grudnia 1878 taki zapadł wyrok:

„skargę przeciw rozrządzeniom oskarżonego z 10 maja i 16 czerwca 1878 oddala się, wartość spornego przedmiotu oznacza się na 1000 *M.* i skarżących wskazuje się na poniesienie kosztów.“

Powody:

Dziedzic S. zamieszkały w P., wyznania ewangelickiego, jest właścicielem wsi S. i jako taki patronem katolickiego kościoła tamże. Aż dotąd był zobowiązany ponosić koszta budowli kościoła prawnie na patronie kościoła ciążące. Mimo to opierał się aż dotąd dozór kościoła przesyłać mu w odpisie uchwały swoje i rady parafialnéj.

Oskarżony królewski komisarz widział się wskutek tego zniewolonym, nakazać na mocy § 40 prawa o zarządzie majątkiem w katolickich gminach kościelnych z 20go czerwca 1875 dozorowi kościelnemu rozrządzeniami z 28go września i 26 grudnia 1877, aby patronowi podawał swe uchwały i to wezwanie powtórzył w rozrządzeniu z 10 maja 1878, wyznaczywszy do wykonania tego rozporządzenia termin 14 dni, a w razie nieposłuszeństwa zagroził przewodniczącemu i proboszczowi karą pieniężną po 20 *M.* każdemu, zaś każdemu innemu członkowi dozoru karą 10 *M.*

Kary te zostały dekretem z 16 czerwca 1878 r., wręczonem 18 lipca, ustanowione i dalsze kary egzekucyjne po 30 resp. 15 *M.* zagrożone.

Przeciw tym rozporządzeniom podnieśli członkowie dozoru kościelnego w rubrum wymienieni skargę i postawili wniosek:

> o zniesienie dekretów grożących i ustanawiających karę z 10 maja i 16 czerwca 1878 na dozór kościelny resp. na członków dozoru kościelnego w nich wymienionych i o nieuważanie oskarżonego za uprawnionego do zmuszania dozoru kościelnego, aby patronowi kościoła w S. p. S. udzielał odpisów uchwał dozoru kościelnego i rady parafialnéj, a względem kosztów procesu rozstrzygnął wedle prawa.

Skargę uzasadnili skarżący następującemi wywodami:

Rozporządzenia z 10 maja i 16 czerwca 1878 już są dla tego nieprawne, że w nich postawiony jest termin 14 dni do załatwienia żądanéj sprawy, podczas gdy prawo zezwala na termin 21 dni do wytoczenia skargi, a więc musi być wyznaczony podobny termin i przy zagrożeniu karą.

Daléj twierdzą skarżący, że ciążący na patronie S. sam ciężar budowli kościelnych budynków nie jest ciężarem patronatu dla „potrzeb kościelnych“ w myśl § 40 owego prawa z 20 czerwca 1875. Prawodawca nie miał w § 40 na oku rzeczowego określonego ogólnie przez powszechne prawo krajowe ciężaru budowli, lecz tylko takie ciężary, które są postanowione na „potrzeby kościelne“, na potrzeby służby Bożéj. Te potrzeby oznaczył oskarżony bliżéj, idąc za zdaniem powszechnem, w szemacie dla dyecezyi poznańskiéj przez niego do etatu probostwa i kościoła przepisanym, pod „tyt. IV potrzeby kościelne“ jako po-

trzeby na wino kościelne, mąkę do hostyi, materyał do olejów św., świece woskowe i wosk, materyał palny, miotły i szczotki, bursztyn i kadzidło, smarowidło do dzwonów i powrozy, reparacyą organ, chorągwi, ołtarzy, ławek i świeczników, muzykę kościelną i reparacyą aparatów.

We wielu przepisach kościelnych po za dyecezyą poznańską istniejących są takie „ciężary patronatu na potrzeby kościelne“ wyraźnie przez obserwancyą i prawa prowincyonalne określone i ponoszą je patroni. Prawodawca oczywiście przyznał także tym osobom mającym osobne ciężary patronatu osobne prawa; że na dochody kasy kościelnéj się składają, mieli także mieć nadzór nad jéj prowadzeniem. Tylko w tem przypuszczeniu p o z o s t a j e patronom prawo nadzoru.

Ostatecznie oskarżony jest tem mniéj uprawniony do swego postępowania, że jako następca dawniejszego arcybiskupiego konsystorza w zarządzie nad majątkiem nie może nie wiedzieć, że konsystorz arcybiskupi patronowi S. i jego poprzednikowi zawsze zaprzeczał prawa do wykonywania praw patronatu i że w rzeczy saméj p. S. niemniéj jak jego przodkowie w posiadaniu dóbr S. — od więcéj jak 50 lat — żadnego prawa patronatu nie wykonywał. Ani prawa nadzoru nad prowadzeniem kasy kościelnéj, ani prawa zatwierdzania nadzwyczajnych wydatków, przy wypożyczaniu i wypowiadaniu kapitałów kościelnych, przy pobieraniu pożyczek i t. d. nie wykonywali nigdy patronowie kościoła w S.

W końcu powiedziano w skardze, że wymieniony w dekrecie karnym członek dozoru kościelnego M. w W. umarł w miesiącu maju br.

Oskarżony wywodzi, że patronalny ciężar budowy należy niewątpliwie do ciężarów patronatu na kościelne potrzeby w myśl § 40 prawa z 20 czerwca 1875, że patronowi kościoła w S. już przed wydaniem tego prawa wedle jasnych postanowień powszechnego prawa krajowego przysługiwał nadzór nad prowadzeniem kasy kościelnéj i prawo przystępowania do pewnych aktów zarządu i że dla tego powinny mu się doręczać odpisy uchwał dozoru kościelnego i rady parafialnéj. Przytem nie można, jak to chciał uczynić dozór kościelny, rozróżniać między uchwałami w sprawach budowlanych i innemi sprawami zarządu, ale owszem trzeba doręczać w s z y s t k i e uchwały, zwłaszcza, że patron ma interes w całym zarządzie.

W terminie do ustnéj rozprawy przed podpisanym sądem oświadczył jeszcze mandataryusz skarżących, że oskarżonemu nie przysługuje prawo do wykonywania biskupich praw nadzoru ze względu na zarząd nad majątkiem w gminach kościelnych, ponieważ prawa w tym względzie prawnie przysługujące władzom biskupim w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj nie wykonują się na mocy § 58 prawa o zarządzie majątkiem kościelnym... z 20 czerwca 1875 (zbiór praw str. 241), a mianowani na mocy prawa o zarządzie opróżnionych biskupstw z 20 maja 1874 (zbiór praw str. 135) król. komisarze nie należą bynajmniéj do władz państwowych, na które przeszły na mocy ust. 3 § 58 prawa przysługujące władzom biskupim, jak to widać z rozpraw komisyi izby sejmowéj z których wyszedł § 58. Ostatecznie zaprzeczył mandataryusz skarżących, żeby posiedziciel dóbr S. miał być patronem kościoła tamże; to prawo patronatu nie jest aż do dzisiaj niewątpliwe a ewentualnie oczekuje się na to dowodu.

Zastępca oskarżonego konstatuje co do skargi, że wprawdzie dekret ustanawiający karę, ale nie rozrządzenie grożące karą w swoim czasie zaczepione zostało i dla tego trzeba je ostatecznie uważać niewątpliwie za prawnie ważne.

Ta wątpliwość podniesiona przeciw skardze opiera się na pojmowaniu prawa, jakiego dotychczas nie zastósował podpisany sąd przy wykonywaniu §§ 30 i nast. prawa kompetencyjnego z 26 lipca 1876, do którego prawo z 13 lutego 1878 ogólnie się odnosi; ale tego nie potrzeba uwzględniać, gdyż skargę trzeba uważać i materyalnie za nieuzasadnioną.

Co się tyczy najprzód dowodu niekompetencyi oskarżonego na mocy § 58 prawa o zarządzie majątkiem w katolickich gminach kościelnych z 20 czerwca 1875, to sąd miał już kilka razy sposobność jak najdokładniejszego zbadania podsuniętego tu tłomaczenia § 58, przyczem przedewszystkiem nie mogły być nieuwzględnione rozprawy w komisyi izby sejmowéj, któréj oddany został pod naradę projekt prawny, a na które powołuje się także mandataryusz skarżących. Te rozprawy jednak nie są miarodawcze, gdyż dopiero w późniejszem stadyum narad nad prawem toż prawo przez wsunięcie słów „albo administrowany“ w ustępie pierwszym § 58 otrzymało to brzmienie, które nie pozwala na przypuszczenie, że prawa przysługujące władzom biskupim ze względu na zarząd nad majątkiem w gminach kościelnych, nie wykonują się w czasie zarządu król. komisarzy, gdyż to sprawowanie urzędu biskupiego jest pod dotyczącym tu względem podług § 9 ust. 3 prawa z 20 maja 1874 r. prawne.

Daléj nie potrzeba tu dowodu na stósunek patronatu właściciela wsi S. do kościoła tamże, który podał mandataryusz skarżących w wątpliwość. Gdyby ono było rzeczywiście sporne, natenczas musiałby rozstrzygać o niem ostatecznie sędzia w procesie cywilnym. W obecnym procesie rozstrzyga to, że skarga we wszystkich wywodach jak i we wniosku swoim uznaje wyraźnie nietylko ów stosunek prawny za istniejący, ale i to, że posiedziciel onego majątku bezsprzecznie nieustannie musiał ponosić ciężar patronalny budowy przy budynkach kościelnych parafii S. i że do tego jako patron przez kościelną władzę nadzorczą był pociągany. Dopóki się ten stósunek utrzyma i dopóki nie będzie on zniesiony wyrokiem odnośnego sędziego jako nieprawny, albo się nie zniesie na mocy dobrowolnéj ugody odnośnych osób za zezwoleniem władzy duchownéj (§ 610 II 11 pow. pr. kr.), dopóty ma władza nadzorcza obowiązek czuwania nad tem, żeby posiedzicielowi owego majątku, którego pociąga się do spełnienia obowiązków patronalnych, ze strony dozoru kościelnego nie zaprzeczono praw z tem połączonych. Wydanych w tym celu rozrządzeń oskarżonego nie zaczepiają też skarżący.

Jeżeli ostatni zaczepiają nasamprzód postanowienie co do terminu, że termin czternastodniowy postawiony do wykonania wydanych rozrządzeń, nie odpowiada terminowi przepisanemu prawem z 13 lutego 1878 do podniesienia skargi, to opierają się na błędnem pojmowaniu tego prawa. Prawo postanawia, że jeżeli czyn jakiś ma być wymuszony, trzeba postanowić termin, w którym się żąda wykonania; oczywiście postanawia ono to na korzyść tego, do kogo rozrządzenie wystósowane zostało, a kto pod żadnym względem nie ma mieć wątpliwości, czego się od niego żąda a w szczególności ma znać termin, w którym podpada postanowieniu kary dla nieposłuszeństwa. Jaki termin trzeba wyznaczyć do załatwienia spraw, tego prawo nie oznacza, pozostawiając jego określenie w każdym pojedyńczym wypadku król. komisarzowi wedle szczególniejszego położenia rzeczy. Z tem więc nie stoi w żadnym związku przepisany raz na zawsze przez prawo termin dwudziestujednodniowy do zaczepienia rozporządzenia przymusowego. Odniesiony do tego paragraf 32 prawa odnośnego z 26 lipca 1876 dotyczy postępowania przy zaczepieniu wydanych rozrządzeń przymusowych; ów przepis ustępu 3 prawa z 13 lutego 1878 dotyczy wydania tych rozporządzeń.

Tu do rozstrzygnięcia sprawy saméj trzeba przedewszystkiem uwzględnić § 40 prawa z 20 czerwca 1875. Należy on do oddziału VI prawa, który reguluje „stano-

wisko patronów i innych uprawnionych." Po określeniu tamże w § 39 prawa patronów do wstąpienia do dozoru albo do zamianowania członka jednego w dozorze kościelnym, mówi § 40 dalej:

„Oprócz postanowionego w § 39 uprawnienia do udziału w dozorze kościelnym pozostają patronowi tam, gdzie tenże ponosi ciężary patronatu na kościelne potrzeby, nadzór nad prowadzeniem kasy kościelnéj i prawo zezwolenia na sprawy podlegające wedle praw istniejących zarządowi majątku."

„Uchwały dozoru kościelnego i rady parafialnéj powinny patronowi w odpisie być udzielane." „Jeżeli nie oświadczy się on na nie w przeciągu dni 30 po odebraniu, natenczas uważa się, że je przyjmuje." „Jeżeli patron się sprzeciwia, natenczas przysługuje dozorowi kościelnemu odwołanie się do rejencyi obwodowéj..., która może... uzupełnić zezwolenie patrona."

Ze związku tych przepisów wykazuje się nasamprzód, że udzielenie patronowi na piśmie uchwał dozoru kościelnego i rady parafialnéj jest przepisane, aby faktycznie umożebnić mu korzystanie z prawa nadzoru nad prowadzeniem kasy kościelnéj i zezwalania na pojedyńcze akty zarządu nad majątkiem. Owo udzielanie uchwał jest środkiem do celu; prawo nie chciało, przepisawszy to udzielanie, stworzyć nowego samodzielnego prawa patronatu dowiadywania się o wszystkich uchwałach owych organów. Jeżeli zatem patronowi w ogóle nie przysługuje wymienione prawo nadzoru i zezwalania na pojedyńcze akty zarządu majątkiem, natenczas nie ma mu się udzielać także uchwał odnośnych. To zaś prawo nadzoru przyznaje patronom ustęp 1 § 40 pod dwiema przypuszczeniami, raz jeżeli posiadali je już wedle istniejącego prawa, a potem jeżeli mają obowiązek ponoszenia ciężarów patronalnych na potrzeby kościelne. Pierwsze wynika z tego, że w prawie użyto słowa „pozostają", drugie jest wyrażone w osobnem zdaniu.

To tedy, że patronowi kościoła w S. przysługuje prawo nadzoru nad prowadzeniem kasy kościelnéj tamże i prawo zezwalania na pewne akty zarządu nad majątkiem, wynika przez się z postanowień powszechnego prawa krajowego obowiązującego w prowincyi poznańskiéj, szczególniéj z §§ 568, 621, 626, 629, 630, 637, 645, 647 nast., 650 nast., 668 nast., 680, 689, 699 nast., 754, 782, 803, 804, 824 II, 11.

W obec tego nie mają też twierdzenia skargi żadnego znaczenia, że konsystorz arcybiskupi patronowi S. i jego przodkom zawsze zaprzeczał uprawnienia do wykonywania praw patronatu i że te też od więcéj jak 50 lat nie były wykonywane. Gdyby ostatnie twierdzenie miało rzeczywistą podstawę, natenczas i z tego samego jeszcze nie wynikałaby utrata praw wedle wyraźnego postanowienia § 611. II. 11 pow. pr. kraj.

Tak samo nie uzasadnia odmówienie tych praw ze strony dawniejszego konsystorza arcybiskupiego ich utraty. Takie postępowanie mogłoby tylko o tyle mieć znaczenie, o ileby z tego dały się wyciągnąć słuszne powody prawne do postanowienia stanu prawnego, wyróżniającego się od powszechnego prawa krajowego. Uzasadnienia takiego stanu prawnego nie próbowano nawet w skardze.

Daléj pojmowanie, jakoby patronalny ciężar budowy nie zaliczał się do ciężarów patronalnych na potrzeby kościelne, nie ma żadnéj podstawy. Że budynki kościelne zaliczają się do potrzeb kościelnych, nie ulega wątpliwości. Tak prawo ogólne jak i powszechne prawo krajowe i prawo kościelne reńsko-francuzkie zaliczają budynki kościelne do potrzeb kościelnych, na których pokrycie służy na pierwszem miejscu majątek fabryki kościelnéj z dochodami swemi jak i na pokrycie innych potrzeb dla służby Bożéj (§ 712 II. 11. pow. pr. kraj. dekr. fabr. kość. z 30 grudnia 1809 r. pos. 37). W razie, że te dochody nie starczą, ma patron kościoła obowiązek, brać udział w ciężarze budowy, oczywiście różnie uregulowany — w największéj części państwa (§ 720 II. 11 pow. pr. kr.). Gdzie ten obowiązek istnieje, tam ma zarząd majątku fabryki wedle tego, co się powiedziało, wielki wpływ na jego rozmiar i właśnie dla tego związku zastrzega § 40 prawa z 20 czerwca 1875 patronom prawo nadzoru nad zarządem majątku. Przytem musiał prawodawca w słowach „ciężary patronalne na potrzeby kościelne" wybrać jak najogólniejsze i najrozleglejsze wyrażenia, ponieważ te ciężary są podług prawa miejscowego i prowincyonalnego bardzo różnie określone. Najmniéj jednak mógł przytem myśleć o rozróżnianiu, jakie chce robić skarżący; ponieważ ciężary patronalne najwięcéj i szczególnie podług reguły pomocniczéj powszechnego prawa krajowego właśnie ograniczone są na ciężar budowy w przeciwieństwie do innych wydatków majątku fabryki.

Jeżeli ostatecznie skarżący, co się tyczy udzielania ich uchwał patronowi, chcieli w obec oskarżonego jeszcze rozróżniać między sprawami budowy kościoła a resztą zarządu, to nie potrzeba dowodzić szczegółowo, że to jest niemożliwe, gdyż tego pojmowania prawa nawet nie starali się oni uzasadnić.

Skarżących dla tego trzeba było oddalić ze skargą.

Kwestye teologiczne.

Czy wikaryusze mają prawo do jura stolae lub pewnéj części opłat za sprawowane czynności parafialne?

Odp. W zasadzie należą jura stolae do proboszcza, jak to postanawia cap. *Ex transmissa* 10, *De praescriptionibus.* Proboszcz jednak ma obowiązek dać należyte utrzymanie swemu wikaryuszowi, a Benedykt XIII objaśniając dekreta Soboru Trydenckiego, oświadcza, że to rzeczą Biskupa oznaczyć sumę, jaką proboszcz swemu współpracownikowi płacić powinien. „Quoties itaque in aliis parochialibus ecclesiis, quae ut praefertur, unitae non sint, oportuerit ex aliqua justa causa provideri per coadjutores parochorum, aut per vicarios temporaneos; curae erit Episcopis pro data sibi a Tridentina Synodo potestate partem fructuum praedictis coadjutoribus aut vicariis assignandam determinare in ea quantitate, quae pro suo prudenti arbitrio, et conscientia conveniens videbitur, ratione videlicet habita redditu um et emolumentorum ecclesiae parochialis, in qua deputati fuerint, nec non inspectis conditionibus loci, numero animarum, qualitate laboris, et quantitate impensarum, quas commissi officii necessitas postulaverit" (Constit. *In supremo* § 10, *Bullar. Roman.* t. XI pag. 352). Jeśli tedy Biskup uważa, że część pewna opłat z jura stolae płynących jest konieczna do zapewnienia wikaryuszowi przyzwoitego utrzymania, może mu ją przeznaczyć i proboszcz niesprawiedliwość by wyrządził swemu współpracownikowi, gdyby się do tego nie stósował.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Obrzędów, dotyczący niedzieli przedostatniéj po Zielonych Świątkach.

Według rubryki musi officium przedostatniéj niedzieli po Zielonych Świątkach, jeśli ta niedziela w którym roku wypadnie, na poprzedzającą sobotę, a jeśli dzień ten zajęty

jest już przez festum novem lectionum, na inny wolny dzień poprzedni. Tak samo dzieje się z niedzielą, poprzedzającą niedzielę Septuagesimę w razie gdyby jej officium w roku wypaść miało. Pytanie, czy sobotę wspomnioną lub inny dzień poprzedni za wolną uważać można, gdy na ten dzień przypada festum semiduplex ad libitum? Kongregacya potakującą dała odpowiedź, jak to następujący dekret wydany do biskupa Edwarda Józefa Belin z Namur wykazuje:

Quum juxta Rubricas Breviarii Romani Dominica post Epiphaniam vel Pentecosten, quae aliter omittenda esset, poni debeat *in praecedenti Sabbatho, quod non sit impeditum festo novem Lectionum, alioquin in alio praecedenti die, similiter non impedita* etc.: Quaeritur utrum dies festo semiduplici ad libitum assignata, sive sit Sabbathum immediate ante Dominicam Septuagesimae vel Pentecosten vel alia dies illud praecedens, habenda sit tamquam sedes libera, in qua reponi possit Dominica anticipata?

Resp. Servandum Decretum in una Lycien diei 4 April 1705.

Dekret in una Lycien zaś brzmi: An officia Sanctorum ad libitum, sive duplicia, sive semiduplicia, occurentia in die quo fieri debeat officium de Dominica anticipanda ante Septuagesimam vel ante Dominicam XXIV post Pentecosten, sint transferenda, vel potius omittenda, vel in die illa officium praedicti Sancti ad libitum recitandum, et solum sit facienda commemoratio illius Dominicae? *Resp. Esse omittenda officia Sanctorum ad libitum.*

Wiadomości literackie.

Z powodu wzmianki naszej o wydanej przez ks. Polkowskiego **Mapie dyecezyi krakowskiej,** i życzenia naszego, aby się ktoś zajął wydaniem atlasu dyecezyi polskich, otrzymujemy od czcigodnego autora kilka słów, które tu dla wiadomości szanownych czytelników podajemy. Może się znajdzie mecenas, któryby autorowi w wydaniu i rozpowszechnieniu tak ciekawej i pożytecznej pracy rękę chciał podać. „Wdzięcznem sercem, pisze ks. Polkowski, przeczytałem poczciwą wzmiankę w cennym bardzo *Przeglądzie* Waszym o mapie mojej. Bóg Wam za to zapłać! Ważniejsza nadto, wielka myśl Wasza atlasu kościelnego. Otoż szczerze Wam powiem, że od bardzo dawna zbieram i mam dużo już odnośnego materyału, z którego dotąd dla swego użytku zrobiłem wielką mapę wszystkich dyecezyi polskich, jakie były przed rokiem 1777. Mam drugą dzisiejszych dyecezyi z zaznaczeniem przemian, przez jakie niektóre przynajmniej dyecezye nasze przy politycznych zmianach przechodziły. Mam inne mapki kościelne — zakonów w Polsce, niektóre zupełnie ukończone, inne potrzebujące uzupełnień jeszcze i sprostowań. Mam mapę z oznaczeniem miejscowości, w których znachodzą się cudami wsławione obrazy Matki Bożej. — Przygotowane to wszystko nie do publikacyi, bo ta kosztowna jest bardzo, a ja funduszów nie mam. Robiłem to sobie jedynie dla własnej nauki i przeświadczyłem się, że uważne rozpatrzenie się w którejkolwiek mapie, odnośnie więcej mnie nauczyło przez jeden dzień, niżeli rozczytywanie się w odpowiednich opisach przez długie i pilne nawet kwerendy; a te odrobinę wiadomości, co mam pod względem geograficznym o kościele w Polsce, mapom kościelnym zawdzięczam. — Lata biegną, starzeje się człowiek, oczy nie dopisują, a może i żal by było schować to pod korzec — owoż gdyby się znaleźli ludzie dobrej woli a przedewszystkiem kapłani, coby myśl tę prześliczną, przez Was rzuconą w Waszem zacnem piśmie, wzięli do serca, uczuli potrzebę atlasu kościelnego, zrozumieli nieocenione korzyści i pożytki naukowe z publikacyi podobnej choćby w najskromniejszych rozmiarach, ja natychmiast stanąłbym do roboty i podzielił się z Bracią i konfratrami tem, co mam i co jeszcze zebrać i opracować mogę — a Wy Czcigodny Księże Redaktorze — zasługę zapisalibyście sobie w narodzie i Kościele i w historyi Kościoła naszego, choćby już tylko w początku za rozwijanie dalsze tej myśli, którą wzięliby do serca ci, którym droga jest przeszłość dziejów Kościoła w Polsce, którzyby zrozumieli i odczuli one nieobliczone korzyści i pożytki naukowe z podobnej publikacyi. Jak mi kiedy dacie tam w piśmie swojem, skreślę parę artykułów, odnośnych do monografii kościelnej.“

O. Piotr Semeneńko

umarł 18 b. m. w Paryżu. *Kuryer poznański* poświęca wspomnieniu tego wysokiemi zdolnościami obdarzonego, pracowitego w służbie Kościoła męża, następujących kilka słów:

„Wymowne i pełne mądrości usta jednego z najzacniejszych synów Kościoła i Polski zamilkły nagle w Paryżu w zeszły czwartek, a żałobna wieść jakoby się wstrzymując po drodze, dopiero wczoraj i to na Lwów i Kraków doszła do Poznania. W interesach Zgromadzenia swego, którego po śmierci O. H. Kajsiewicza stałym był jenerałem, pojechał do Paryża, spotkał się tamże z członkami Zgromadzenia z Ameryki, jadącymi na kapitułę do Rzymu — i zaziębiwszy się po jednym z licznych kazań, które tam miewał, zapadł na zapalenie płuc — i w 73 roku życia zasnął w Panu.

Zgromadzenie czcigodnych OO. Zmartwychwstańców, któremu przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia i współubolewania, a wraz z nimi cały Kościół polski ponoszą przez śmierć tego kapłana-patryoty dotkliwą i bolesną stratę, bo gdziekolwiek i kiedykolwiek chodziło o świętą sprawę Kościoła i Ojczyzny, O. Piotr stawał do szeregu, i jak niegdyś orężnie, tak później słowem i piórem bronił Polski i Kościoła. U swoich i u obcych wielkiego zażywał znaczenia i powagi — a Papieże Pius IX i Leon XIII szczególnym otaczali go szacunkiem. Zanim ktoś bliższy stósunkami i powołaniem zakonnem Ojcu Piotrowi skreśli wierny obraz jego zacnego i prawego żywota — niech nam wolno będzie z lekka naszkicować obraz jego pracy zawsze wybitnej w dwóch dla każdego prawego Polaka drogich kierunkach: katolickim i polskim.

Urodził się O. Piotr. Semeneńko r. 1814 w Grannem na Litwie z ojca religii prawosławnej, matki Polki katoliczki. Był on Litwinem, o czem wspominał z pewnem zadowoleniem i dumą. Uczęszczał najprzód do szkół w Tykocinie na Podlasiu, potem w Białymstoku, a w końcu w Krożach na Żmudzi. W młodym jeszcze bardzo wieku, bo zaledwie 15 lat licząc, zapisał się jako słuchacz na uniwersytecie wileńskim. Nie długo trwały jego studya. Rok 1830 odbił się wypadkami swemi w gorącem sercu młodziuchnego Piotra Semeneńki. Idea wolności, może niedostatecznie jeszcze wtenczas przezeń pojęta, olśniła go swoim blaskiem i rozpaliła w jego sercu owe wszystkie szlachetne porywy i chęć zgniecenia centaurów i urwania głowy hydrze, o których zaśpiewał w imieniu wszystkiej młodzieży wileńskiego uniwersytetu, Adam Mickiewicz. Znany jest ostateczny wynik owych szlachetnych uniesień i wielkich ofiar z krwi, talentu i majątku trzydziestego roku! Wielkie wychodztwo, wielka emigracya. Piotr Semeneńko był w szeregach Giełguda i Chłapowskiego. Przeszedł wraz z innymi do Prus, a potem do Francyi. Słyszeliśmy z jego ust wiele ciekawych szczegółów o tej przeprawie do Francyi i o pobycie pierwszych lat w Paryżu.

Późniejszy O. Piotr, pełen spokoju chrześcianina i imponujący mądrością filozofa i myśliciela, był w pierwszych latach swego pobytu na ziemi francuzkiej zapatrywań nie zupełnie zgodnych z myślą chrześciańską i przekonaniami zdrowej filozofii. Był on marzycielem i entuzyastą: mniemał, że człowiek, stworzony do bezwzględnej wolności, wolności idealnej, do tej wolności ma prawo i o nią dobijać się winien. Łaska Boża, światło Jezusa Chrystusa większą zabłysło mu jasnością i poznał, że jedynie Zbawiciel i założony przez Niego Kościół jest drogą, która wiedzie do

prawdy. Piotr Semeneńko zostaje kapłanem, staje się apostołem nauki Jezusa Chrystusa wśród towarzyszów tułactwa, pisze uczone rozprawy przeciwko urojeniom sekty Towiańskiego, zbija błędy ówczesnéj filozofii, stawia zasady religii katolickiéj jako jedynie, bezwzględnie prawdziwe podstawy ludzkiego myślenia i jedyny środek ludzkiego szczęścia i tu na ziemi i po za grobem. Ks. Semeneńko postanowił urzeczywistnić w swem życiu onę doskonałość, do któréj Zbawiciel zawezwał tych, co mogąc zrozumieć, rozumieli Jego naukę.

Znany jest początek Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców. Ks. Semeneńko był jednym z założycieli tego Zgromadzenia. Opuszczamy wszystkie do tego odnoszące się szczegóły. Ks. Semeneńko jako zakonnik pracował dla Kościoła, aby być pożytecznym Polsce. Dokładny życiorys poda całe jego w tym kierunku znaczenie i zasługi. W Rzymie, gdzie O. Piotr prawie stale zamieszkiwał, wielkiem było jego znaczenie. Jego prace w Kongregacyach rzymskich były bardzo wysoko cenione. W czasie soboru wydał znakomitą pracę o papieztwie pod tytułem: *Quid Papa?* Jego panegiryk o św. Cyrylu i Metodym, napisany po francuzku i wydany w Rzymie, ukazał światu katolickiemu, czem byli w Kościele Bożym święci Apostołowie Słowiańszczyzny.

Ale nie chcieliśmy zapuszczać się w szczegóły. O. Piotr był patryotą rozumiejącym należycie przeszłość naszę i pracującym nad jéj przyszłością dodatnio, bez złudzeń i osobistych ambicyi. Szukał on dla nas oparcia o tę skałę niewzruszoną Kościoła św., o którą wszystko, co chce istnieć, szczerze oprzeć się musi. Był znakomitym kapłanem i zakonnikiem. Jako kapłan budował pobożnością i wprawiał w zdumienie głęboką znajomością, znajomością świadczącą o rzetelnem zgłębieniu rzeczy. Jako zakonnik był ascetą i posiadał rzeczywistą znajomość serca ludzkiego — znał się też na onych drogach cudownych, czyli mistycznych, któremi Bóg zwykł prowadzić dusze wybrane ku wyżynom niepojętéj znajomości i miłości rzeczy, które mają styczność z życiem człowieka, z Bogiem i w Bogu. Był O. Piotr niepospolitym myślicielem. Złożył niektóre z swych zapatrywań filozoficznych w „Biesiadach filozoficznych", drukowanych w *Przeglądzie poznańskim*. Ostatnie jego drukowane dzieło pod tytułem *Credo*, które jest zbiorem kazań majowych, wygłoszonych we Lwowie przeszłego roku, zawiera jego przekonania i zapatrywania filozoficzne w zupełnem jakoby przemyśleniu."

KRONIKA.

Poznań. (Instytucye kanoniczne i wokacye. — Egzamin instytucyjny — † Ks. Bolesław Malczewski.)

Instytucyą kanoniczną otrzymali w Poznaniu dnia 22 z. m.: ks. Landsberg z Głuszyny na plebanią w Skórzewie; ksiądz Janke, wikaryusz katedralny w Poznaniu, na Gołanice i Jezierzyce; ks. Dykiert z Turwi na plebanią w Iłówcu; ks. Manicki z Barda na plebanią w Nekli; ks. Gitzler z Biezdrowa na plebanią w Sobocie; ks. Loga na plebanią w Łysinach; ks. Fischbock na plebanią w Wilkowie niemieckiem; ks. Felic. Rybicki ze Śmigla na plebanią w Kąkolewie; dnia 23 z. m.: ks. Fr. Adamczewski na plebanią w Mądrem, ks. Szajkowski na plebanią w Witaszycach, ks. Zmura z Gogolewa na plebanią w Chwałkowie; dnia 24 z. m.: ks. Knast z Środy na probostwo w Kotłowie; dnia 25 z. m.: ks. dr. Lewicki z Poznania na probostwo św. Jana w Poznaniu, ks. Drews na plebanią w Jeżewie, ks. lic. Lüdke ze Wschowy na plebanią w Świdnicy. — W Gnieźnie otrzymali instytucyą kanoniczną dnia 23go z. m.: ks. Kempski na plebanią w Smogulcu, ks. Gabryel z Rogowa na plebanią w Zabartowie, ks. Sołtysiński na probostwo farne w Gnieźnie; ks. Dandelski na probostwo w Kobylinie, ks. Kahl ze Siekierek na plebanią w Wąwelnie, ks. Ziętak z Rogalinka na plebanią w Dzwierzchnie, ks. Strybel ze Strzelna na plebanią w Runowie, ks. Poturalski z Wilkowyi na plebanią w Dusznicy, ks. Śliwiński z Komornik na plebanią w Baszkowie, ks. Wierzbicki na plebanią w Sulmierzycach, ks. Tesmer na plebanią w Kosztowie i Krostkowie, ks. Kowalewski na plebanią Ostrowo ad Pakość, ks. Matuszewski z Gniewkowa na plebanią w Szadłowicach. — Ks. dr. Surzyński, dyrygent chóru w Poznaniu i ks. Olszewski z Czermina powołani zostali na wikaryuszów katedralnych w Poznaniu. — Dnia 25 z. m. złożyli egzamin pro institutione ks. Grzybowski z Mixtatu, ks. Fr. May z Kotłowa, ks. Łuk. Nowakowski z Ponieca, ks. dr. Gieburowski z Usarzewa, ks. Drews z Jeżewa, ks. Jaraczewski z Ryczywołu, ks. Lüdke ze Wschowy.

— Dnia 20 z. m. w nocy umarł ks. Bolesław Malczewski, pleban w Wronczynie. Ks. M. po wyjściu z gimnazyum studyował lat kilka medycyny. Wstąpiwszy następnie do seminaryum duchownego w Poznaniu, wyświęcony został na kapłana r. 1862. Pierwsze kilka lat pracował jako wikaryusz w Kłecku, od r. 1869 był plebanem w Wronczynie. R † I † P.

Niemcy. (Rozporządzenie wrocławskiego Biskupa.)

Wikaryusz jeneralny na dyecezyą wrocławską zawiadomił duchowieństwo sobie podwładne o następującem rozporządzeniu Ordynaryusza loci: Jeneralny wikaryat upoważniam niniejszem do tego, aby zawiadomił duchowieństwo dyecezyi mojéj, że na czas, w którym odmawiać się ma po każdéj cichéj Mszy ś. modlitwy przez Ojca św. nakazane, ustają obie Orationes ab Episcopo praescriptae: „Pro Papa" et „Ne despicias" we Mszy św."

RZYM. (Beatyfikacye.)

Na sali tronowéj Watykanu odbyła się 21 z. m. ostatnia uroczysta ceremonia, jaka jeszcze przed beatyfikacyą czcigodnych sług Bożych O. Hofbauera, Grignon de Montfort, Egidio Maria di St. Giuseppe i Giuseppe Maria di St. Agnese, pozostawała do odprawienia. Ojciec św. ogłosił tak zw. dekret de tuto, orzekający, że obecnie po aprobacyi cnót i dwóch cudów za przyczyną tych sług Bożych zdziałanych, można bezpiecznie do ich beatyfikacyi przystąpić. Uroczystość beatyfikacyjna, jak wiadomo, odbyć się ma w roku przyszłym przy okazyi jubileuszu papiezkiego. Oprócz tego w tymże dniu ogłoszony został dekret, aprobujący cuda, zdziałane za przyczyną czcigodnego Felixa Nicosia, braciszka z zakonu Kapucynów.

— Uditore Stolicy Apost. w Monachium Mgr Ajuti ma towarzyszyć delegatowi dla Indyi Mgrowi Agliardi.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Dolsku. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.